

# SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 12/2010

## Wynurzenia wariata (na koniec roku)

Niedawno jedna z Osobistości życia publicznego powiedziała mi w zaufaniu żebym się miał na baczności. Jako niepoprawny malkontent, nienadążający za oficjalną poprawnością, zostałem uznany przez ludzi władzy za „wariata”. Ponoć i tak nie trafiło mi się najgorzej, bo innych, widać groźniejszych krytyków, klasyfikuje się do kategorii „aferzystów”. Mam uważać, więc uważam.

Jednak dzięki chłodnej analizie doszedłem do zaskakującej konkluzji: MAJĄ RACJĘ. Przecież tylko wariat będzie przekonywał, że trzeba naprawić zepsuty przez lobbystów i „liberałów” system podatkowy, a zwłaszcza występować samowładczo w obronie jakiegoś tam „interesu fiskalnego prawa”. Podatki trzeba przecież nic tylko „upraszczać” i „obniżyć”. I oczywiście powtarzać jak mantrę potrzebę „wprowadzenia podatku liniowego”. Przepisy podatkowe powinni pisać lobbyści wspólnie z ekspertami z międzynarodowego biznesu podatkowego. Ktoś kto głądzi o jakichś „patologiach”, musi być przecież niespełna rozumu. Zapewne na leczenie go nie wyślą, bo służba zdrowia przede wszystkim musi zajmować się swoimi chorobami. Więc szansy na uzdrowienie nie mam. Żadnej nadziei.

Powoli zacząłem przyzwyczajać się do swojej dolegliwości. Życie wariatów jest ponoć udręką, lecz mój przypadek nie jest osobiście aż tak bolesny. Choroba ma prawdopodobnie stany utajone. Ale da się z nią żyć. Jednak mimo wszystko nie grozi nam powrót do komunistycznych metod sprawowania władzy, choć tam również krytyków „ustroju sprawiedliwości społecznej” uważano, całkowicie słusznie, za ludzi pomylnych. Ale terapia była znacznie bardziej konsekwentna: wysyłano ich do „psychuszki”, bo tam jest miejsce dla chorych na głowę.

Żyję więc ciepło w enklawie pomyślńców. To zupełnie fajne miejsce.

Żyję więc ciepło w enklawie pomyślńców. To zupełnie fajne miejsce.



## Prezent interpretacyjny na koniec roku

Po cichu kończy się spór o to, czy podatnikowi należy się zwrot nadpłaty w przypadku, gdy ciężar nadpłaconego podatku „przerzucił on na kupującego”. Na pierwszy rzut oka coś było na rzeczy: jak podatnik doliczył do ceny rynkowej np. stawkę VAT-u w wysokości 22% gdy wynosiła ona 7%, a organ podatkowy zwrócił nadpłatę różnicy, to być może powstaje stan mało sprawiedliwy – podwójna korzyść, czyli dwa grzyby w barszczu. Lecz to tylko pozory: nikt nie „dolicza” VAT-u do ceny w sensie ekonomicznym, bo jest on częścią kwoty należnej z tytułu zbycia towaru czy usługi. Gdy nabywca zapłacił tę kwotę, to poniósł „ciężar ekonomiczny” całości zakupu a nie tylko jakiegś jego części, np. VAT-u. Jeśli chcieć rozumować w ten sposób, to nabywcy towarów i usług ponoszą przy okazji każdego wydatku również „ciężar” podatków, które sprzedawcy wkalkulowali swoje ceny np. podatku dochodowego

czy od nieruchomości. Muszą to robić, bo tylko w ten sposób zarobią na ich zapłatę. Z tej perspektywy wszystkie podatki są „przerzucone” na konsumentów, a ci ostatni mogą dalej przetrzucać dochody żądając wyższych wynagrodzeń za swoją pracę.

Najważniejsze jest to, że Trybunał Konstytucyjny uznał, że brak regulacji ustawowych na ten temat uniemożliwia odmowę zwrotu nadpłaty poprzez powoływanie się na fakt owego przetrzucania ciężaru podatku.

Swoją drogą nawet gdyby nasz ustawodawca „urodził” tego rodzaju przepis, to przeprowadzenie dowodu, że podatnik „przerzucił” obiektywnie ten ciężar na kogokolwiek byłoby czymś prawie niewykonalnym. Bo co mogłoby być tego dowodem? Chyba tylko to, że cena faktycznie zapłacona byłaby wyższa od poziomu rynkowego właśnie o kwotę podatku. To raczej nieprawdopodobne.



## Spowiedź podejrzanego

Nie tak dawno chyba pomyliłem się na swoją niekorzyść w jednej z deklaracji i zawyżyłem należny podatek, który oczywiście zapłaciłem w tej wysokości. Po przejrzaniu „papierów” i analizie przepisów złożyłem wniosek o stwierdzenie nadpłaty wraz z obowiązkową korektą deklaracji. Po niespełna miesiącu otrzymałem decyzję odmowną, bo organ stwierdził, że mój wniosek był bezzasadny a korzystna interpretacja przepisów, z której wywodziłem swoje prawa do nadpłaty – ich zdaniem jest błędna. Ze względu, że kwoty nie były zbyt duże, dałem sobie spokój.

Po kilku tygodniach zostałem wezwany w charakterze podejrzanego o „narażenie na bezpodstawny zwrot nadpłaty”. Traktowałem to początkowo jako żart, bo przecież zwróciłem się tylko z pokorną supliką o rozstrzygnięcie, czy moja interpretacja jest zgodna z poglądem WYSOKIEJ WŁADZY. Skoro jej zdanie było inne, rozstrzygnięcie przyjąłem do akceptującej wiadomości. Nie wiedziałem jednak, że wyrażając swój pogląd, który postawiłem pod ocenę władzy, popełniłem jakoby czyn zabroniony. Bo ponoć nie wolno

„narażać” na bezpodstawny zwrot nadpłaty ani „słowem” ani tym bardziej „uczynkiem”. Powiedzieli mi nawet, że miałem świadomość popełnienia tego czynu, czyli działałem z premedytacją, bo musiałem brać pod uwagę, że dostanę decyzję odmowną. A to już wina umyślna i stałem się podejrzanym o popełnienie przestępstwa.

Gorzej, że może wyjść na jaw, że już kilkakrotnie w przeszłości składałem tego rodzaju wnioski i dostawałem kosza, względnie stwierdzano nadpłatę w niższej wysokości. Pewnie więc jestem recydywistą, więc kara mnie nie ominie.

Pewnie trzeba pójść dalej. Każde odwołanie od decyzji wymierzającej podatek naraża go na „uszczerplenie”, bo skarżący musi brać pod uwagę, że organ nie podzieli jego poglądu. Strzeżmy się więc kwestionowania tego co zdecyduje władza. Każdy kto coś napisze, może być podejrzanym o „narażenie” – również we wniosku o interpretację urzędową.

### ZIMA. ROZMOWY W SALONIE



Ta zima to kara za ostatnie wybory

## Roku: przemień

Z ulgą żegnamy rok 2010. Był zły, nawet bardzo. Już na zawsze będzie się kojarzył z dniem 10 kwietnia i osobistą tragedią nie tylko rodzin i bliskich ofiar, lecz również smutkiem i bezsilnością nas wszystkich. Już wiemy, że nie jesteśmy w stanie jako zbiorowość udźwignąć ciężaru tego zdarzenia. Opozycja pogrążyła się w zaciekleści, władzę paraliżuje strach i psychologiczny przymus ucieczki od jakiegokolwiek problemu. Swoją drogą, czy nasze słabutkie struktury publiczne

są przygotowane na takie ciosy? Rzucą nas na kolana każdy mróz, „marznąca mżawka powodująca gołoledź” i zmiana rozkładu jazdy kolei.

Roku miń. Będziemy ciebie źle wspominać. Ponoć na przełomie dwóch pierwszych dekad każdego stulecia zdarzają się złe lata. Ostatnim udanym rokiem przełomu był 1410 rok. Było to raczej dawno. Obyś się już roku nie powtórzył. Życzymy sobie, aby rok 2011 był inny. Oby.



### SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH  
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

tel. (0-22) 517-30-60, fax (0-22) 870-41-78

Dział Wydawnictw: (0-22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)  
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE

„UNIVERS” S.C.

Zielona Góra, ul. Niecała 2D